Numer 143. Lwów dnia 24. Czerwca 1871 — Sobota. Rok III.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr. — półrocznie 7 złr. — ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct.
Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.
Redakcya przy ulicy Sykstuskiej N. 647 2/4.
Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37 W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya „Czasu“ i „Unii“ A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.
(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Od wydawnictwa.

Niniejszem zapraszamy do przedpłaty na „*Unię*“ na **kwartał trzeci** r. 1871.

Prenumerata na „*Unię*“ wynosi:

we **Lwowie**

rocznie	14 złr	— ct.
półrocznie	7 „	— „
kwartalnie	3 „	50 „
miesięcznie	1 „	20 „

na prowincyi z przesyłką pocztową

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9 „	— „
kwartalnie	4 „	50 „
miesięcznie	1 „	50 „

Szanowni prenumerujący raczą nadesłać wcześnie pieniądze do Administracyi Nr. 24 kamienica kapitulna, abyśmy jak najprędzej uregulować mogli nakład w celu zapobieżenia wszelkiej zwłoce w przesełce dziennika. Razem z pieniądzmi na „*Unię*“ można przesyłać prenumeratę na czasopismo ludowe „*Chata*“, którego przedpłata półroczna wynosi 1 złr., roczna 2 złr.

☞ Zwracamy przytem uwagę, iż najtaniej i najdogodniej przesełać można prenumeratę **za przekazem pocztowym** (Postanweisung)

Usposobienie we Francyi.

Nieszczęsne zjawisko, które Francya od roku przedstawia, daje jeszcze w jednym względzie szczególniejszy rys charakterystyczny. Jestto pouczająca wskazówka dla innych ludów, a bodaj czy nie najbardziej pouczająca dla nas.

Od dawna, przed innymi zachodnimi narodami, wypisała Francya na swym sztandarze hasło wolności, w którego obronie liczne i krwawe stoczyła walki. Zdawało się, że jeżeli gdzie, to we Francyi hasło to znajduje powszechne rozumienie, i jeżeli kto, to Francuzi umieją przejąć się niem do głębi, i że jeżeli jaka armia, to francuska potrafi pod tym sztandarem zwyciężyć lub zginąć

Ostatniemi laty hasło cezaryzmu stało się uosobieniem przeciwieństwa wolności. Zdanie to podzielali nietylko gorętsi Francuzi, nietylko najczerwieńsi socyaliści i wszelkiej barwy republikanie, ale nawet znaczna część armii, która nie wahała się przy ostatnim plebiscycie jawnie zamanifestować swego przekonania Skoro więc nadeszły klęski nieznane dotąd, hańba i wstyd niezrównane w historyi, upadek niczem nie pocieszony — głos powszechny, ogół chcąc znaleźć ofiarnego tych przewinień kozła, przypisał całą winę cezaryzmowi. On zgubił Francyę, powtarzano w sposób najrozmaitszy, powszechny. Tymczasem na jego gruzach, na gruzach tego despotyzmu, pod hasłem wręcz przeciwnej idei, zamiast zbawić, uratować Francyę, zrehabilitowano to, co zdawało się że nigdy niczem zrehabilitowanem być nie może — Sedan.

Dziś po tych kilkakrotnych, coraz boleśniejszych doświadczeniach, umysły francuskie jakby zbłąkane na manowcach swoich wyobrażeń, w najrozmaitsze rozbiegają się kierunki. Nieszczęście zamiast skupić je w jeden szereg, około jednego zgromadzić sztandaru, rozpryska je przeciwnie w najrozmaitsze strony. Z całą namiętnością wre walka o republikanizm, socyalizm, monarchizm, cezaryzm.

I któraż z tych idei zbawić Francyę może? Zdaje się, że żadna, oprócz jednej, oprócz hasła porządku i karności. Która na tych oprze się podstawach, ta zwycięży i zbawi — a szczególniejszem zdarzeniem każda dziś tem więcej tylko do ogólnego przyczynia się rozbicia i wyłączniej podnosi sztandar wolności.

Bo wolność nadużyta, mści się tak samo okropnie, jak nadużyte zbawienne lekarstwo Daje tego przykład równie odstręczający dzisiejsza Francya, jak dawniejsza Polska — i bodajby te przykłady potrafiły raz oddziałać na usposobienia nasze, skłonne do nadużycia, jak do wszelkich eksageracyj i tym właśnie sposobem zgubne dla nas samych i dla całej naszej sprawy.

Pius IX. w 25 latach pontyfikatu swojego.

(Dokończenie.)

1865

Rok potępienia sekty masońskiej.

Każdy rok panowania Piusa IX. przedstawia nam jakiś fakt wielki tego iście Wielkiego Papieża! W r 1865, w Allokucyi „*Multiplices inter*“ z d 25go września, Pius IX. ukazuje początek przewrotu, jaki się odbywa dziś śród rządów i ludów, a to w sekcie masońskiej, która wypowiedziała walkę na zabój ołtarzowi i tronom Bojaźliwi, małoduszni książęta sprzymierzają się niejednokrotnie z Masoneryą; Papież demaskuje ją, piętnuje i potępia, odkrywając jawnie jej ukryte cele, machinacye i zbrodnie. Niech żyje Pius IX.! (Acta Pii IX., vol. IV pag. 23.)

1866

Rok Świętych Pańskich.

Kanonizacya Świętych, — to jeden z najchlubniejszych obowiązków i przywilejów Głowy Kościoła; to też Pius IX. corocznie, z przedziwną gorliwością, wywiązać się zeń starał. Rok 1866 szczególniej jaśnieje w tej mierze chwałą ŚŚ. Jozafata Arcybiskupa Rusi, Męczenników Gorkomskich, Piotra d'Arbues, Pawła od krzyża, Maryi Franciszki od 5 ran Jezusa Chrystusa, Germany Cousin i innych. O! jakiż zastęp nowych w Niebie patronów Ojciec św. Kościołowi walczącemu na ziemi zgotował Niech żyje Pius IX.! (Acta Pii IX vol. IV. pag. 37—55.)

1867

Rok obchodu 18-setletniej rocznicy męczeństwa ŚŚ Piotra i Pawła.

Piękną, zaiste, prac swoich i zasług nagrodę otrzymywał Pius IX., gdy mógł w licznem gronie katolickich pasterzy, święcić uroczyście tę wielką rocznicę, uczcić książęcia Apostołów, którego jest prawowitym na św. stolicy następcą. Ojciec św wyraził radość swoją, która z powodu tego przepełniała mu serce, w Allokucyi *Singulari quidem* z d 16 czerwca 1867 r., wołając do Wszechmocnego Pana o dzień tryumfu kościoła. Dzień ten może się opóźniać, ale nie przyjść nie może! Niech żyje Pius IX.! (Acta Pii IX vol. IV pag. 103.)

1868

Rok zwołania powszechnego Soboru.

Śród zdumienia bezbożnych a ogólnej wiernych radości Pius IX. uwieńczył jakby długi szereg dobrodziejstw wyświadczonych Kościołowi i światu listem Apostolskim *Aeterni Patris* z dn. 29 stycznia 1868 r. zwołującym Sobór powszechny na d. 8 grudnia 1869 r Byli podówczas w Izbie deputowanych włoskich, jak n. p Pepoli, byli i gdzieindziej na świecie, którzy wołali: biada Soborowi, biada! A gdzież dziś ów Pepoli? gdzie Napoleon, gdzie innych podobnych wielu? Tymczasem Sobór dokonał w części przeważnej dzieła swego, a Kościół i świat katolicki nie przestaną wołać: Niech żyje Pius IX! (Acta Pii IX. vol. IV. pag 412.)

1869

Rok kapłańskiego Jubileuszu Ojca św.

Bóg użyczył łaski tej Piusowi IX, iż lat i zasług pełen, mógł d 11. kwietnia 1869 r. obchodzić 50letnią rocznicę swojego kapłaństwa. Wierni ze wszystkich krańców ziemi pospieszyli gromadnie na ten dzień do Rzymu, by uczcić go wespół z Głową kościoła i przyklasnąć z serca wielkiemu Papieżowi królowi. Ojciec św. wznosząc ręce swe nad światem i Italią błogosławił im w rozrzewnieniu, witany hucznemi okrzyki: Niech żyje Pius IX!

1870.

Rok dogmatu nieomylności.

Ojcowie Soboru watykańskiego, idąc za natchnieniem Ducha św., cudownie zjednoczeni, spełnili w roku tym życzenia katolickiego świata i orzekli dogmat nieomylności papiezkiej. Piekło zawrzało nienawiścią i oburzeniem bardziej niż kiedykolwiek, miotając z łona swojego herezyą, ułudą, fałszem, bluźnierstwem, wreszcie bombami i świętokradczą grabieżą. Pius IX. przetrwał wszystko z niezachwianą odwagą i bohaterską cierpliwością, a zdradzony, opuszczony, odarty, ostał się i stoi wiernie na stanowisku swojem, podczas gdy nieprzyjaciele drżą sami wobec tego spokoju i własnej zbyt łatwej zdobyczy. Tymczasem ludzie i ludy katolickie nie przestają wołać z duszy: Niech żyje Pius IX.!

1871.

Rok papiezkiego Jubileuszu.

Pierwszy po św. Piotrze w szeregu wszystkich od początku Papieży, nasz Ojciec św. doczekał 26go roku papieztwa swojego i widzi, jakim przedziwnym blaskiem, obok zobojętnienia książąt i rządów, świeci żarliwość ludów chrześciańskich, co jakby na wyścigi, spieszą bronić praw jego, wspierać ubóstwo, spiewać hosanna imieniowi jego! Pius IX więzień stokroć jest chwalebniejszym i większym od zbrojnych strażników i grabieżców swoich na Kapitolu Upokorzeni i zasromani widzą oni, jak świat cały, reprezentowany w tylu deputacyach, zgromadza się w Rzymie, by złożyć hołd prawdziwej wielkości i największej potędze, — potędze, co władnie sercami. I gdybyśmy nie mieli innych powodów wytrwania w katolickiej wierze, nad historyą pontyfikatu Piusa IX, zaprawdę, wystarczyłby on do stwierdzenia, jak Boską jest ta religia, co takie cnoty w pasterzu, taką w ludach cudowną jedność stwarza! Cześć katolickiemu Kościołowi! Niech żyje Pius IX. — i niech go chwalą uczynki jego: *laudent eum opera ejus!*

X. A Krechowiecki Dr. T.

Lwów, 24. czerwca.

Vaterland wczorajszy donosi z zastrzeżeniem, że nominacya Dr Riegera ministrem bez teki, a hr. Gołuchowskiego namiestnikiem Galicyi ma nastąpić w bliskiej przyszłości. Przypominamy, że przed kilkoma dniami *Morgenpost* tę samą co do hr. Gołuchowskiego podała wiadomość.

W sprawie dyplomatycznych stosunków Austryi do Włoch donosi wiedeński korespondent *Univers'a*, że baron Kübeck, ambasador austryacki przy dworze florenckim otrzymał instrukcye, by w razie przeniesienia stolicy do Rzymu, pozostał i nadal we Florencyi Gdyby wiadomość ta sprawdziła się, byłaby oznaką pewnego zwrotu w polityce hrabiego Beusta na korzyść Stolicy Apostolskiej *Neue fr.*

OSTATNI KWIAT WIEŃCA.

POWIEŚĆ

przez

hrabinę Dash

III.

Epilog

Dokończenie.)

Jakób na widok zwłok zamordowanej swej siostry o mało nie skonał z rozpaczy. Izydora zginęła, ta ukochana siostra jego poświęciła siebie aby mu życie ocalić. Skrwawione zwłoki tej towarzyszki dni szczęśliwych jego młodości, z którą się nie rozłączał nigdy, która jednej godziny z nim na świat przyszła, którą kochał nad wszystko na świecie i od której z takiem wylaniem był kochany, leżały przed nim bez życia, martwe a piękne jeszcze. Szram tylko różowy na szyi przypominał straszną męczarnię jaką Izydora przebyła Widząc ją leżącą na łóżku ze złożonemi na piersiach rękami, jakby uspioną, niktby nie mógł uwierzyć że to istota, której duch już w niebie.

P. Fouquet równie słaby w obec każdego stronnictwa, pospieszył sprowadzić jej zwłoki do siebie poprzedzany przez tryumfujących Wandejczyków Brat Izydory i Gustaw nie odstępowali jej ciała. Cecylia dzień i noc przy niem czuwała i z gorącą pobożnością oddała jej ostatnią posługę. Jakób nie wyrzekł słowa, nie uronił jednej łezki; nieruchomość jego, wzrok utkwiony w martwe ciało Izydory więcej wyrażały boleści niż najgłośniejsze jęki i płacze. Od czasu do czasu zbliżał się do katafalka, brał jej martwe dłonie w swoje ręce, odsłaniał piękne jej oblicze i z cicha powtarzał:

— Siostro moja, siostro droga!

Taka męczarnia dwa dni trwała; aż do chwili, w której potrzeba było oddać ziemi to dziewicze ciało którego dusza uleciała ku niebu, nie wziął do ust najmniejszego pożywienia, ani chwilki nie spoczął Gdy Cecylia i inne niewiasty przybyły aby pogrzebać zwłoki Izydory, objął je raz ostatni w serdecznym a tak długim uścisku, że się zdawało, iż się nigdy z niemi rozłączyć niepotrafi.

— Do widzenia. niebawem! — wyrzekł w końcu ze smutnym uśmiechem.

— A cóż się stanie z panną Izabellą, — spytała słysząc to Cecylia, — czy o niej pan zapomnisz?

Jakób westchnął nic nie odpowiedziawszy Co się tyczy Gustawa, ten zgnębiony boleścią stał w zakątku pokoju łzami oblany których ani wstrzymać ani też ukryć nie usiłował wcale.

Całe wojsko uczestniczyło w pogrzebowym pochodzie. Oddano należne honory młodej bohaterce. Powszechny żal widać było i nie mało łez padło na jej mogiłę Całe miasto towarzyszyło pogrzebowi któremu nie brakło głośnych błogosławieństw ubogich; Izydora z powodu niepokoju jaki ją dręczył w tych czasach straszliwych, przymuszona tułać się i ukrywać, korzystała jednak z chwil swobodniejszych aby wspomagać nędzę. Powróciwszy do domu w którym ona mieszkała, widząc to łoże śmiertelne na którem niedawno jej martwe spoczywały zwłoki, Jakób zgnębiony tylu wzruszeniami upadł zemdlony w objęcia przyjaciół i przez kilka godzin bez przytomności pozostał.

Stosownie do rad lekarzy Gustaw powiózł go zaraz nazajutrz do Izabelli. Obecność narzeczonej mogła tylko mu pomódz do zniesienia życia, którego połowa już zgasła. Istnieje bowiem pomiędzy bliźniętami łączność tak zupełna, że jedno bez drugiego obejść się nie może. Tak się też stało jak przewidywała Izydora.

Panie de Porentruy oczekiwały we wsi p. Fouquet na przybycie Jakóba i Izydory w której ocalenie ufały zawsze. Zjawienie się samego Jakóba wyjaśniło im od razu całą prawdę. Hrabia de la Touraille był zmieniony strasznie jakby po przebyciu ciężkiej choroby; rzucił się w objęcia Izabelli płacząc rzewnie.

— Ona umarła dla mnie, — zawołał, — dodajcież mi siły abym mógł żyć dla was.

Po raz to pierwszy dopiero od śmierci Izydory łzy obfitym strumieniem ulżyły strasznej boleści jaka przygniatała serce Jakóba. Życie jego było ocalone, na teraz przynajmniej. Zgromadzona rodzina postanowiła wywieźć go na świeże powietrze, w inne jakieś miejsce, gdzieby go wspomnienia utraconej siostry nie tak rozdrażniały. Pojechali więc; ale od owego czasu Jakób nie żył, wegetował tylko. Mieszkali spokojnie w zamku de Porentruy, w kraju ustronnym, gdzie odgłos rewolucyi i jej wpływ dochodził zaledwie. Gustaw de Lusignan i Cecylia mieli powracać do Vandei, skoroby tylko zdrowie Jakóba pozwoliło z nim się rozłączyć. Niestety to zdrowie upadało z dniem każdym Jakób nie cierpiał wcale, gasł tylko powolnie jak każda istota, której sił braknie. Źródło życia wysychało powolnie. Nareszcie doszedł do takiego stopnia osłabienia, że wstawać już nie mógł; potem jeść przestał a nareszcie mówić. Zmysły jego obumierały jeden po drugim, aż do chwili do której znajdujemy go konającego w pośród przyjaciół i zrozpaczonych krewnych

Znakomity ród hrab ów de la Touraille skończył się równie chwalebnie jak zaczął na służbie króla i Francyi. Panie de Porentruy emigrowały. Izabella w lat wiele później wyszła za mąż. Gustaw de Lusignan, także ostatni ze swego rodu, zginął w Quiberou przy wylądowaniu Nie mógł on nigdy zapomnieć o męczeńskiej śmierci Izydory; miał ją ciągle przed oczami a przez całe jego życie późniejsze, nikt na ustach jego nie mógł dostrzedz uśmiechu.

Co się tyczy Cecylii, ta walczyła ciągle aż do uspokojenia Wandei. Nigdy najdzielniejszy żołnierz nie bronił wytrwalej i mężniej swej sprawy. Chociaż narażała się ciągle, nie poniosła jednak żadnej rany i powróciła do Mans skoro tylko bez niebezpieczeństwa ukazać się tam mogła Dawny podoficer de Larochejaquelin zakochał się w niej, i prosił o jej rękę. Cecylia po długiem wahaniu przyjęła jego propozycyę; pragnęła bowiem mieć rodzinę, mieć jakiś węzeł któryby ją łączył ze światem. — Jej babka, ojciec, przyjaciele, wszyscy już nie żyli. Przyjęła więc miłość tego dzielnego człowieka a ich dzieci żyją dotychczas.

Kończąc, winniśmy dodać że ta opowieść jest prawdziwą; nazwiska i miejsca gdzie się to działo pozmienialiśmy tylko; ale poświęcenie panny de la Touraille jest prawdziwem: energia, odwaga Cecylii są to fakta znane dobrze w tym kraju, gdzie żyło to odważne dziecię Z ust świadka tego dramatu mamy te wszystkie szczegóły. Cecylia umarła za czasów Restauracyi; zamek des Tournelles istnieje prawie opuszczony, rozsypujący się w ruiny. W zamku tym znajdują się portrety Izydory, Jakóba i opata du Pin.

Zwiedzając olbrzymie sale i nieprzebyte podziemia tego zamku zdawało nam się nieraz, że widzimy przed sobą te dwie piękne bliźniąt postacie, których dzieje spisaliśmy tutaj. Głuche echa rozbrzmiewające w tem pustkowiu zdawały się opowiadać dawne tego zamku dzieje, cały szereg świetnych czynów tych którzy go niegdyś zamieszkiwali. Gruzy dziś i ruina na miejscu dawnej świetności; z przeszłości nic nie pozostało — nic, prócz wspomnienia o tej młodej dziewicy, męczenniczce, o jej poświęceniu i cnocie.

Tak dalece jest prawdą że największe czyny grzebie niepamięć, że piękność znika i słowa a tylko serce i dzieła ducha przeżywają wieki...

KONIEC.

Prese zaprzecza tej wiadomości, dodają, że baron Kübeck otrzymał wręcz przeciwną instrukcyę. Ta druga wersya wydaje nam się prawdopodobniejszą, bo wiemy, że p. Beust unika starannie wszystkiego, coby zamącić mogło przyjacielski jego do rewolucyi włoskiej stosunek.

Podług ministeryalnej pruskiej *Prov. Corr.* liczba niemieckich wojsk okupacyjnych we Francyi jest obecnie mniejszą, niż powszechnie mniemają. Zostawiono we Francyi ogółem siedm dywizyj, to jest około 70.000 ludzi. Redukcya ta zmniejsza o bardzo znaczną sumę ciężary najechanego kraju; koszta na utrzymanie wojsk okupacyjnych wynoszą teraz zaledwie siódmą część pierwotnej sumy.

Półurzędowy *Moniteur Universel* umieszcza krótką, prawdopodobnie przez rząd wersalski inspirowaną notę o petycyi pięciu francuskich biskupów, którzy domagali się od Zgromadzenia narodowego interwencyi na korzyść Ojca św. Pismo pomienione powiada, że jedynym skutecznym środkiem przeciw obecnym cierpieniom naczelnika kościoła katolickiego, byłoby powierzenie obrony Papieża zbiorowej opiece mocarstw europejskich, a nie jak dotąd wyłącznie opiece Francyi. Dalej pisze tenże dziennik: „Rząd francuski nic innego w tej chwili uczynić nie może, jak starać się wszelkiemi siłami, by mocarstwa w tej kwestyi porozumiewały się ostatecznie, i ze swej strony kłaść wagę na to, że niepodległość Papieża wszystkim katolikom leży na sercu.“

Dalej podaje *Moniteur Univ.* kilka zajmujących wyjaśnień co do polityki byłego rządu obrony narodowej w sprawie rzymskiej. W polityce tej odróżnić należy dwie fazy. Pierwszą cechuje misya niejakiego p. Sénarda do Florencyi.

Wysłannik ten uznał za odpowiednie pochwalić w zupełności politykę włoską w sprawie Rzymu, do tego stopnia, że przyznał Włochom prawo rozstrzygnięcia tej kwestyi za pomocą siły. Za takie niewłaściwe postępowanie, do którego zresztą nie był wcale upoważnionym, został p. Sénard natychmiast przez Gambettę odwołanym. Wysłano na stępnie innego dyplomatę, który we Florencyi i w Rzymie w imieniu rządu obrony narodowej oświadczył co następuje: „Rząd obrony narodowej nie zamierza brać na siebie żadnych w sprawie rzymskiej zobowiązań; postanowił on stanowczo pozostawić tę kwestyę rozstrzygnięciu zgromadzenia narodowego.

Z tego widocznie półurzędowego komunikatu *Moniteura* wypływa, że przyszły stały rząd francuski będzie miał w sprawie rzymskiej zupełną swobodę działania, i że znany manifest hr. Chamborda prawdopodobnie wielkiej nabierze wagi. Katolicy francuscy bowiem mają zamiar program hr. Chamborda przyjąć za swój (jak to wypływa z następującego oświadczenia *Monda*: „Żądamy, powiada *Monde* dla kościoła zupełnej swobody; wolności stowarzyszania się i nauczania; chcemy swobody w posiadaniu samorządu bez kurateli Rady Stanu. Na zewnątrz zaś pragniemy swobody Naczelnika Kościoła w Rzymie i doczesnej władzy Papieża, którą w razie potrzeby Francya powinna zrestaurować i bronić. Tego żądamy — i niczego więcej“

Obchód Jubileuszu Papieskiego.

Z najrozmaitszych stron dochodzą nas wiadomości o obchodzie jubileuszowym w 25-letnią rocznicę pontyfikatu Piusa IX.

W Gracu, po jeneralnej komunii w katedrze, napełnionej pobożnymi wszelkiego wieku i stanu udała się procesya do kościoła św. Trójcy gdzie ks. arcybiskup udzielał błogosławieństwa zgromadzonym wiernym.

O godzinie 10 nuncyusz papieski Falcinelli przybyły z Wiednia celebrował solenną sumę w katedrze, poczem w pałacu arcybiskupim udzielał audyencye duchownym i cywilnym.

W Wiener-Neustadt w Insbruku i w Maria-Zell odbyła się uroczystość z wszelką możliwą pompą.

W Voralbergu zapalono wieczorem na górach ognie, które przedstawiły imponujący i czarowny widok. Równocześnie odezwały się moździerze i muzyki ustawione w różnych stronach, co wszystko zachwyciło w wysokim stopniu tysiące i tysiące zgromadzonego ludu.

W Pradze ukończyła się uroczystość jubileuszowa, rozpoczęta w piątek, dopiero w niedzielę nabożeństwami solennemi odprawionemi we wszystkich kościołach.

O godzinie 4tej popołudniu miała miejsce procesya z katedry do kościoła Cyrylla i Metodego W procesyi tej wzięła udział młodzież szkolna, dywizya pragskich strzelców z muzyką i sztandarem pod komendą podpułkownika. Szwadron konnych strzelców tymczasem udał się do pałacu arcybiskupiego, zkąd eskortował arcybiskupa udającego się do kościoła aby wziąść udział w procesyi. Odspiewanie hymnu Piusowego i udzieleniem błogosławieństwa zakończyła się uroczystość.

Z Paryża.

Czytamy w *Gazete des Tribunaux* co następuje: Postawa oskarżonych, osobliwej podlega zmianie w miarę przedłużającego się czasu ich uwięzienia. Stan osłabienia w jakim byli, zaraz w pierwszych dniach po ujęciu ich: Rochefort, Courbet i kilku innych, dziś znacznie się pogorszył; nawet Rossel najsilniej ze wszystkich zahartowany, stracił wiele ze swej pewności. Wszystko co opowiadano o jego mniemanych przebieraniach się, które miały mu jakoby ułatwiać ukrywanie się przez jakiś czas przed poszukiwaniami policyi okazuje się zupełnie zmyślonem, gdyż były delegowany do spraw wojny, nawet nie ostrzygł brody, po której tak łatwo było go poznać. Billioray który był tyle ostrożnym iż kazał się zupełnie ogolić, jest obecnie bardzo zmieniony i trudnoby dziś w tym więźniu wersalskim rozpoznać owego świetnego członka komuny. Assy okazuje zawsze krew zimną, a człowiek który przybrał tytuł jego adjutanta, nazwiskiem Fosset, okazuje największe ku niemu przywiązanie; ma on prawdziwą cześć dla tego, którego uważa jako wskrzesiciela klasy roboczej, i w ciągu badania miał kilkakrotnie powtórzyć, iż gotów jest poświęcić swe życie dla niego. Courbet wynurzył życzenie napisania swoich pamiętników. Mówią że się nadzwyczaj oburzył na wiadomość iż rada municypalna w Ornans rozkazała zniszczyć biust jego, jaki sam ofiarował był komunie. Vermorel znajduje się w stanie rozpaczliwym. Rana jego powstała skutkiem uderzenia kuli w wyższą część kości uda, z początku mała, wkrótce stała się bardzo ciężką raną, a że istotnie w początkach swego uwięzienia, nie chciał żadnej przyjmować pomocy, więc złe szybko postępowało i dwa dni temu musiał się poddać bardzo boleśnej chirurgicznej operacyi, którą jednakże zniósł z wielką odwagą. Taki stan zdrowia więźnia nie dozwolił sędziemu instrukcyjnemu badać go dotąd. Paschal Grousset nie przestaje okazywać względem wszystkich wyszukanej uprzejmości.

W Wersalu przekonano się, że nadzwyczajny pospiech, z jakim początkowo władza wojskowa w Paryżu postępowała, mógłby wywołać nieprzyjemne skutki, gdyby go naśladowały sądy wojenne. Przeto obecnie śledztwa przedwstępne zajmują się gruntowniej zbadaniem licznych aresztowanych Odbywają się jeszcze dość liczne aresztowania w 7., 13., 17. i 10. okręgu. Spotyka się często transporty uwięzionych, liczące po stu i więcej ludzi. Pomiędzy tymi znajdują się i kobiety przyzwoicie ubrane; transportowano je po części omnibusami, ponieważ siły ich nie dozwalały im maszerować. Natomiast mężczyzni, po większej części robotnicy, lubo i stan wyższy dość licznie jest reprezentowany, związane mieli ręce powrozami. Egzekucye doraźne odbywają się już tylko w niektórych niespokojnych dzielnicach miasta, jak n. p. na Belleville. Tu i ówdzie zdesperowane indywidua strzelają jeszcze do żołnierzy, w skutek czego bywają rozstrzelanymi bez procesu. Przez wynalezienie dokumentów piśmiennych i list imiennych, mianowicie u płatników, zwróconą została obecnie uwaga na wiele osób, które dotąd pozostawały wolnemi. Takie papiery znaleziono w Clichy i Neuilly; również zabrano w jednej z dawniejszych kordygard listę wszystkich oficerów sztabowych jenerała Dąbrowskiego.

Księga długu miasta Paryża została zniszczoną Kilku z większych spekulantów na domy i przedsiębiorców budowy, którzy i tak już w zawikłanych obrachunkach z miastem pozostawali, dziś chętnieby widziało, gdyby przywrócono Haussmanna, którego nietylko talent administracyjny, ale nadto i dobrą pamięć podnoszą. — Gorzej jeszcze rzecz się ma z rejestrami cywilnemi, które prawie wszystkie na ratuszu i w pałacu sprawiedliwości spłonęły; nie ma ani metryk urodzenia, ani metryk ślubnych, ani dokumentów zgonu.

Paryż w gruzach zdaje się być magnesem przyciągającym do siebie synów Albionu. Codziennie bowiem przychodzą nadzwyczajne pociągi z ciekawymi, którzy przybywają ztamtąd obejrzeć zburzonę stolicą Francyi.

W jednym z najświeższych numerów *Gaulois* spotykamy co następuje: Minister marynarki postanowił z wysyłaniem do Kaledonii indywiduów skazanych na wygnanie przez sąd wojenny, postępować w następny sposób. Transportowani wygnańcy przeznaczeni do robót około założenia kolonij, w których następnie osiedlić się mają, będą najpierwsi wysyłani do naszych posiadłości na Oceanie. Każda kolonia składać się będzie z 250 domostw a grunta w ilości dostatecznej, otaczać będą każdą z tych małych osad nowo zaludnionych. Transportowani przeznaczeni do uprawy roli, wysyłani zostaną ostatni. Za przybyciem na miejsce, każdy ze skazanych otrzyma grunta i narzędzia rolnicze, jako też zapasy, z których będzie mógł doczekać się zbioru z własnego już posiewu. Grunta owe staną się własnością nowych osadników dopiero po skończonych trzech latach, w ciągu których dadzą oni dowody dobrego prowadzenia się Rząd zezwolił ażeby i rodziny skazanych jeżeli tego życzyć sobie będą udały się wraz z nimi na wygnanie. Wiadomo już że nie tylko klimat w Nowej Kaledonii jest najzdrowszym w świecie, lecz należy nadto wiedzieć że i grunta w tym kraju są bardzo urodzajne, wydają między innemi płodami: trzcinę cukrową, kawę, herbatę, słowem wszystkie produkta europejskie i zwrotnikowe. Szkoła i kościół zostaną założone na użytek wygnańców. Jednem słowem, rząd odda do rozporządzenia powstańców Paryża, grunta takie za jakie wielu uczciwych Francuzów płaci piękną gotówką po 400 franków za hektar.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie. Rząd rosyjski zniósł świeżo gimnazyum cztero-klasowe na Pradze, i zamienił gimnazyum 8-klasowe w Pińczowie na 4-klasowe. Oto dbałość o szerzenie oświaty.

Główny komitet dla spraw włościańskich wydał rozporządzenie, że stosunek, w jakim mają włościanie i więksi właściciele na Litwie opłacać podatki gruntowe za pastwiska, które z powodu uwłaszczenia włościan stały się spólnemi, ma być oznaczony przez obopólne porozumienie się tychże spółwłaścicieli; gdyby zaś zgoda nie nastąpiła, ma rozstrzygnąć sprawę komitet gubernialny dla spraw włościańskich.

Francya. Mowa jen. Trochu miana na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego w dniu 13. czerwca. (Ciąg dalszy).

Rozpatrywałem wczoraj pierwsze zarzuty przeciw obronie Paryża; dziś idę dalej.

Mówiono, że nie mamy planu, że nasza niezdolność nakazała nam żyć z dnia na dzień.

Panowie, myśmy mieli plan, plan bardzo prosty, bardzo śmiały, bardzo praktyczny. Mówię o nim z tem większą swobodą, że on należy do mego przyjaciela jenerała Ducrot i przynosi mu jak największy zaszczyt.

Gdy armia musi uczynić jakieś wysilenie, główną zasadą jest aby to wysilenie uczynione było na tej linii, na której ono spodziewanem nie jest. Dla nas linią taką była linia z Paryża do Havre przez Rouen.

Nieprzyjaciel nie uczynił tam żadnego przygotowania obronnego, któreby mogło zatrwożyć. Kierunek ten przedstawiał tę jeszcze korzyść, że był osłoniony rzeką a przytem zezwalał dać poparcie armii de Lille. Z tej strony nieprzyjaciel nie przekraczał Pontoise w jednym dniu, armia mogła przejść linię i forsownemi marszami dojść do Rouen, do morza.

To sekret wszystkich operacyi naszych, przyczyna konstrukcyi licznych redut na półwyspie de Gennevilliers, pobudowania ośmiu mostów na łodziach, które wszystkie były wyprawione żelazną koleją zachodnią i miały rychło przybyć na rzekę

Oto jakie było wykonanie tego planu:

50.000 ludzi miało przejść Paryż, uczynić wielkie wysilenie w stronie fortów południowych i zagrozić Bondy.

50.000 wyborowych żołnierzy, podczas gdy nieprzyjaciel był tak zajęty, miało zejść na półwysep de Gennevilliers, przebyć rzekę, dojść do Corbeil, przejść l'Oise i dotrzeć do Rouen. Z tym planem łączył się jeszcze plan dowozu żywności przez Niższą-Sekwanę. (Jenerał odczytuje urzędowe dokumenta. W jednym liście do p. Gambetty, godnym uwagi jest następny ustęp).

„Przekonasz się pan, że tegoczesnych armii improwizować nie można; dziś potrzeba żołnierzy i skończonych oficerów. (Bardzo dobrze! z prawicy). Nieskończenie żałować należy dymisyi w pańskiem otoczeniu. Chodziło o admirała Fourichon.

Wypadki w Châteaudun przekonywują mię, że wasze improwizowane armie nie mogą się ostać przed nieprzyjacielem“...

Dokumenta te dowodzą żem nigdy nie używał do obrony Paryża armii loarskiej, która była na prędce złożoną, i na którą nie liczyłem wcale.

Wspomniałem żeśmy mieli także plan dowozu żywności. W tym celu żądaliśmy tajemnego nagromadzenia w portach wielkiej liczby żywności i uformowania flotyli.

Przesyłka miała być gotową na dzień 1. grudnia, powierzoną ona była działalności i poświęceniu p. Sézanne.

Ten zbiór urzędowych dokumentów jest dowodem żeśmy mieli plan.

Pięć osób tylko go znało; w rządzie jedna tylko o nim wiedziała osoba, p Favre

Zawiadomienie o nim zostało przesłane p. Gambecie, który niestety, w kombinacyach swoich nigdy nań nie zwracał uwagi (Poruszenie i hałas po prawicy).

Rozkazałem aby ten plan był także zakomunikowany Bourbakiemu wraz z oświadczeniem, że jeśli niemożebnem jest aby mi pomoc podano, działać będę sam, ale że to znacznie niebezpieczniejszem będzie.

Źlebyście mnie sądzili panowie, gdybyście posądzali mię o zawziętość względem p Gambetty. Mam o jego zdolnościach lepsze wyobrażenie niż on o moich (Wesołość). W moich oczach miał on dobrą notę a to dla tego, że d. 4. września walczył przeciw napadom na Ciało prawodawcze.

Miał on wiele patryotyzmu ale posiadał także dwie zasadnicze wady.

Wezwawszy wszystkich do współdziałania, był on przekonany, że na czele tego wysilenia należało postawić ludzi jednego tylko stronnictwa (Bardzo dobrze! z prawicy).

Powiedziałem to mu, gdy mianował merów Paryża i prefektów departamentów. (Bardzo dobrze! z prawicy).

Drugą jego wadą było to, że się dawał powodować militarną tradycyą z r. 92.

Sądził on że z tłumem nie przygotowanym można było walczyć przeciw zorganizowanej armii. Nawet już w tamtych czasach, jak świadczą pamiętniki Dumourier, zdanie to okazało się fałszywem.

Dziś mniej jeszcze niż kiedykolwiek duch narodów walczyć może przeciw arsenałowi narodów. (Poruszenie)

P. Gambetta dawał się powodować illuzyom, które były fatalne dla niego.

Z prawicy: Dla Francyi!

Z lewicy: A wyście mieli za mało illuzyi!

Jen. Trochu. Zbijałem tę tradycyę w radzie gdy p. Gambetta postawił wniosek, aby poddać elekcyi stopnie gwardyi narodowej. Pobity dwa razy w radzie, p. Gambetta wciąż do swego powracał i zwyciężył nakoniec wbrew zdaniu jen. Le Flô i mojemu. Znajdowałem niesłusznem pozbawiać stanowiska osób piastujących urzęda a niebezpiecznem odbywać elekcye przed nieprzyjacielem

To niebezpieczeństwo ujrzał i p. Gambetta, skoro przybywszy do Tours nie chciał przystać na takie wybory. Przy tej sposobności odpowiadam na zarzut jaki mi uczyniono w czasie jednego z ostatnich posiedzeń. Zapytano mię:

— Dlaczegożeś podpisał? Odpowiadam dziś obszerniej: Podpisaliśmy dlatego ponieważ w takich warunkach gdy się niepodpisze, bierze się demisya. Ze dwadzieścia przeszło razy byłem poddany takiej próbie, nigdy nie chciałem się usuwać; najstraszniejsze znosiłem przykrości, ponieważ uważałbym demisyę moją za tchórzostwo i podłość. (Bardzo dobrze! z prawicy.)

Skoro doszła wieść o powodzeniu de Coulomiers zawdzięczanem zręczności głównodowodzącego, Paryż widział w niem nie wypadek szczęśliwy ale zapowiedzie niepowodzenia w przyszłości

Od tego czasu powstało w dziennikarstwie i rządzie przekonanie, że potrzeba wyjść z Paryża i pójść naprzeciw armii. Armia ta niezważając na nasze prace w widoku wycieczki ku Rouen przebywała od Loary.

Był to prawdziwy zamęt opinii publicznej, któremu niepodobna było się oprzeć.

P. Gambetta wezwał mię abym zarzucił plan mój, który miał być wykonany i musiałem przenieść na zachód i południe wszystkie przygotowania, które poczyniłem.

Nigdy boleśniejszy wypadek nie spotkał jenerała en chef; byłem przekonany że od tej chwili tracę linię de Rouen i rzeczywiście gdy ją chciałem odzyskać napowrót, nieprzyjaciel już ją zajmował.

P. Gambetta, łudząc się ciągle, na domiar wszystkiego ogłosił że dnia 6. grudnia armia Loarska obozować będzie w lesie de Fontainebleau.

Armia ta pobitą i odciętą została.

(Mowca odczytuje list do p. Gambetty, który go oskarżał o ciągłą bezczynność. W tym liście donosi jen. Trochu że jen. Ducrot będzie się starać przez Marnę dotrzeć do Loary.)

Byłem przekonany że armię Loarską spotkają ważne wypadki, ponieważ ona nie była przygotowana do walki z nieprzyjacielem.

Jen. Chanzy: Proszę o głos. (Poruszenie).

Jen. Trochu. Wszystko to co było uczynione w dolinie Marny przygotowało wielkie bitwy de Villiers i de Champigny. Głównem oparciem była tu płaszczyzna d'Avron Tu wspomnę o jej zajęciu. Podczas dwóch miesięcy walczyłem z tymi wszystkimi, którzy żądali tego zajęcia. W końcu musiałem się zdecydować na to, ponieważ Avron miało zakrywać moje lewe skrzydło. Ośmdziesiąt dział zostało tam ustawionych w czasie jednej nocy przez admirała Saisset.

Bitwy de Villiers i de Champigny przynoszą największy zaszczyt młodym wojskom naszym które nieszczęśliwie wstrzymane zostały przez wielkie wezbranie Marny.

Tymczasem nieprzyjaciel znał już naszą tajemnicę i my nie mogliśmy się już cofać. Za każdą razą ze stratą trzech tysięcy ludzi, sądzę że nieprzyjaciel tracił dwa razy tyle, nocowaliśmy na naszych stanowiskach.

Tam okrył się sławą jenerał Ducrot, który byłby uznany za znakomitość, gdyby wrzawa pospólstwa nie postarała się splamić jego imienia. (Oklaski.) Tam zginęli: Renaud, de Grancey, Franchetti i Prevost Należny hołd im oddaję. (Oklaski.)

Jednocześnie armia Loarska, północna i wschodnia przygotowywały się do wielkiego starcia.

Jenerał Chanzy wsławił się znakomitym odwrotem z wojskami improwizowanemi. Jenerał Faidherbe trzymał chwalebnie nieprzyjaciela w szachu.

Jenerał Bourbaki którego wojenny talent jest tak przez nas cenionym, przedsiębrał na wschodzie wyprawę tak strategicznie wykonywaną ale która z powodu zimy okazała się za ciężką dla młodych naszych żołnierzy.

Nie chcę tu wspominać o owym bolesnym wypadku, z którego jenerał Bourbaki powziął przekonanie, że powinien okupić własnem życiem klęskę, której powodem były okoliczności.

Armia paryska straciła była wówczas swe kadry; trzeba było ją zreorganizować. Ah! panowie! przekonany byłem, że gdyby nieprzyjaciel zamiast wystawiać przeciw nam działa, wyprowadził był piechotę swą na otwarte pole, nasza byłaby ją pobiła. Spodziewając się tego, przygotowałem blisko St. Denis dzień 21 grudnia pod Ville-Evrard i Bourget. Nieprzyjaciel tylko działa swe odsłonił, a piechotę swą ukrył. W nocy mróz doszedł do 14° (Cels.), a nazajutrz znalazłem w przykopach 900 zmarłych (Poruszenie). Odprowadziłem do miasta połowę armji; druga połowa, a z nią gwardya paryska staczała codziennie w przykopach zaszczytne walki.

Dnia 30. grudnia zaczęło się bombardowanie, niezapowiedziane, sprzecznie z prawem narodów cywilizowanych; zaczęło się w nocy i godziło na nasze kościoły i na nasze lazarety Choć było niespodziewane, nietylko nie zrobiło zamieszania w ludności, ale owszem, wzmocniło ją jeszcze (Bardzo dobrze! — na lewicy). Położenie co do żywności było okropne. Zjedzono już 40 000 koni i już nie było prawie czem podtrzymać istnienie licznej ludności

Dwadzieścia tysięcy żołnierzy dotkniętych osłabieniem wróciło do Paryża, i już ich nie widziałem więcej

Mówiono wiele o cierpieniach, jakich doznawali ubodzy i ci którzy przed oblężeniem żyli z pracy bieżącej. Część ta ludności w lepszem może była położeniu i mniej ucierpiała jak inna, dzięki żołdowi i licznym pomocom Przemysłowcy, handlujący, niżsi urzędnicy, którzy nic nie otrzymywali a dawali dużo, prawdziwymi byli bohaterami oblężenia (Oklaski z prawej, milczenie z lewej). Wówczas mówił mi jenerał Ducrot, że nie mamy co robić tylko trzymać się odpornie do ostatniego kawałka chleba. Chciałem jednak spróbować jeszcze po raz ostatni wysilenia rozpaczy. Chciałem wyczerpać wszystkie środki — było to moją powinnością.

Ale do walki rozpacznej potrzebna była dobra wola wszystkich. Zgromadziłem więc wszystkich oficerów i zaproponowałem im niebezpieczny atak na Chatillon; jeślibyśmy wzięli tę pozycyę, to moglibyśmy obejść reduty broniące Wersalu Nie zgodzili się na to i proponowali mi raczej oparcie się na forcie Mont Valerien. Taki był początek bitwy pod Bouzenval.

Gwardya narodowa okazała się tam pełna poświęcenia. Tam zginął Rochebrun, tam zginął margrabia Coriolis, który mimo swych 60 lat, z karabinem i tornistrem na plecach rzucił się na szeregi nieprzyjaciół by zginąć. (Oklaski) Ale poświęcenie nie wystarcza Niedoświadczona gwardya narodowa zbyt się obciążyła, nie umiała działać w duchu całości, a każdy walczył na swój rachunek. I oto dla czego mniemam, że ósma część naszej straty, a dochodziła ona do 3000 ludzi, jest spowodowana działaniem gwardyi narodowej. Gdy potężny mur w Longboyau wstrzymał jenerała Ducrota, i trzeba było go podkopać, wielu z naszych oficerów i żołnierzy poległo od kul z tyłu puszczonych.

Jenerał ów wspomina o większej liczbie podobnych zdarzeń; jeden z jego adjutantów zginął w tej samej bitwie od kuli gwardzisty narodowego. Oto powody, dla których aż do końca oblężenia opierałem się wszelkim na mnie naciskom, pragną-

cym mnie zmusić do wycieczki z całą masą gwardyi narodowej

Od bitwy pod Bouzenval oświadczyła się przeciw mnie prasa, gwardya narodowa i rząd.

Deputacya gwardyi narodowej żądała odemnie abym zrobił wycieczkę ludzi zbrojnych i niezbrojnych, aby, jak mówiła, stoczyć bitwę nawałnicy. (Śmiechy). Rząd także domagał się wielkiej stanowczej bitwy. Odmówiłem, gdyż byłby to występek militarny. Szukano więc śmiałego człowieka coby odpowiedział tym nadziejom Nie znalazł się ani jeden dowódzca batalionu któryby się podjął zastąpić naczelnego wodza. Od tej chwili jednak powaga moja zniknęła. Merowie paryzcy powiedzieli mi, że moja władza stała się niemożliwą, i wezwali abym się podał do dymisyi. Odpowiedziałem, że tego nigdy nie zrobię, że jednak może rząd mię usunąć, co też uczynił.

Mówiono że to był układ przyjacielski, dla tego że powiedziałem, iż gubernator paryzki nie będzie kapitulował. Nie, było to prawdziwe usunięcie, i po pięciu miesiącach męczeństwa zasługiwałem może na los inny.

Powiadając że gubernator paryzki nie będzie kapitulował, oczywiście miałem na myśli kapitulacyę w obec wysileń nieprzyjaciela; nie powiedziałem zaś, że nie będę kapitulował w obec braku chleba dla dwumilionowej ludności.

Przechodzę teraz do polityki oblężenia Paryża. Polityka ta polega na słowach p. Bismarka, który w Ferierres groził nam ruchami ludowemi. Takie ruchy powstrzymują się siłą, jeżli się ją ma, lub też środkami moralnemi.

Zarzucano nam żeśmy przyjmowali petycye podawane przez niesforne bandy, żeśmy tolerowali ohydne karykatury i wiele innych rzeczy. Niestety, panowie, gdy prawo nie ma sankcyi, rzadko jest wykonywane Owóż, armia wysłana była przeciw nieprzyjacielowi, a policya została rozproszoną Nie mieliśmy przeto sankcyi siły.

Miałem jednak ważniejszą pobudkę do postępowania w ten sposób. Paryż pozbawiony w ciągu 24 godzin swego życia zewnętrznego i współcześnie wewnętrznego, znaczył wybuch uczuć ludowych, tak pożądany przez nieprzyjaciela.

Liczyłem na to, że zostawiając Paryżowi jego życie wewnętrzne, mogliśmy jako tako utrzymać równowagę, i niestaczać walki domowej, która wygrana lub przegrana otwierała bramy nieprzyjacielowi. Był to więc wielki środek moralny.

Drugie oblężenie paryskie jest wytłumaczeniem i usprawiedliwieniem pierwszego. W początkach oblężenia gwardya narodowa składała się tylko z 50 000 ludzi ożywionych najlepszym duchem. Później zamiast 60 utworzono 260 batalionów i mieliśmy 250.000 gwardzistów, nad którymi kontrola była prawie niemożliwą.

Między tymi gwardzistami było 25.000 wypuszczonych z kryminału, lub jednakiej wartości moralnej, oraz 6.000 sekciarzów gotowych na wszystko

Brak edukacyi wojskowej, niekarność, nieukształcenie dowódzców wybieranych, nałóg pijaństwa, wycieczki za wały, rabowanie domów, wszystko to wprowadziło wielkie zepsucie do tych mass uzbrojonych. (Dok nast.)

Kronika

— **Lwów 24 czerwca**. Dziś 24. czerwca za rogatkami Janowskiemi wyścigi konne. Pierwszy bieg rozpocznie się o godzinie 5tej; nagroda 800 złr. Bieg drugi o godz. w pół do 6tej; nagroda 300 dukatów. Bieg trzeci o godz. 6tej; nagroda 500 złr. Bieg czwarty o godz. w pół do 7mej; nagroda 500 dukatów. Bieg piąty o godz. 7mej; nagroda puhar srebrny.

Komisyę składają jako sędziowie: Hr. Jan Josika c. k. jenerał; hr. Wilh. Siemieński. Komisarz ministerstwa rolnictwa: hr. Wilh. Siemieński, prezydent krajowej komisyi chowu koni. Komisarze toru; Pp. Erazm Wolański, Eugeniusz Jordan Stojowski. Startery: pp. Antoni Kownacki, Alfred Cielecki. Przy wadze: p. Mikołaj Wolański Komisya sporna: pp. hr Wilh. Siemieński, Mikołaj Wolański, Alfred Cielecki. Jako zastępca: hr. Juliusz Bielski.

— Przypominamy, że jutro t j. w niedzielę fantowa loterya na korzyść sierót, połączona z festynem ludowym. Zapowiedziany na ten dzień festyn ludowy stowarzyszenia „Gwiazda“, odroczonym być musiał na drugą niedzielę

— Poświęcenie chorągwi stowarzyszenia „Gwiazda“, odbędzie się jutro u OO. Dominikanów po solennem nabożeństwie Matką chrzestną będzie księżna Karolina Lubomirska, wielka dobrodziejka instytucyi „Gwiazdy“. Po poświęceniu nastąpi w lokalu „Gwiazdy“ uczta dla członków i gości z Krakowa, Białej, Przemyśla, Stryja, Tarnopola i Stanisławowa

— Dowiadujemy się, że począwszy od dnia 1. lipca do końca września r. b zarząd kolei galicyjskiej co niedzielę i święta będzie wydawał bilety po zniżonych cenach dla publiczności udającej się II. lub III. klasą wagonową na spacer do Gródka, Medyki lub Przemyśla. Cena przejazdu zniżona jest o 50%, t. j. o połowę. Odjazd ze Lwowa zwykłym pociągiem osobowym o godzinie 6tej minut 42 z rana, powrót tego samego dnia albo tym pociągiem, który przybywa do Lwowa o godzinie 8 wieczorem, albo tym, który przybywa o godz. 11 w nocy Zawiadamiamy o tem postanowieniu, które ułatwi znacznie pożądane wycieczki do kąpiel sanowych w Przemyślu.

— Jutro w niedzielę majówka „Besidy ruskiej.“

— W sprawie kościółka św. Jana Chrzciciela, który na dniu wczorajszym poświęcony został przez ks. prałata Puszeta, winniśmy nadesłaną nam wiadomość (podaną w 141 nr. *Unii*) o tyle sprostować, że restauracyą tegoż kościółka nie zajmywał się p. Stan. Kunasiewicz, ale wyłącznie tutejsza łacińska kapituła.

Przy tej sposobności dowiadujemy się że p. Stan. Kunasiewicz upoważniony od c. k. konserwatora starożytności p. M. Potockiego do restaurowania pomienionego kościółka, zajmował się wprawdzie zbieraniem funduszów na ten cel, jednakowoż bez pomyślnego rezultatu. Z tej przyczyny, jak niemniej że p. Stan. Kunasiewicz od kilku lat wcale się nie zgłaszał z chęcią restaurowania kościółka, zajęła się kapituła restauracyą tego zabytku starożytności.

— Wczoraj odbyła się w tutejszym klasztorze OO. Dominikanów kapituła w celu obrania prowincyała. Obranym został powtórnie dotychczasowy prowincyał ks. Korotkiewicz.

— Wczoraj zaczęto murować w tutejszym kościele katedralnym łać. ustawione pod filarami głównej nawy 4 ołtarze, które zasłaniały smukłe filary, stanowiące jednę z najpiękniejszych ozdób kościoła, a które nadto niestosownie i niewygodnie umieszczone, rzadko kiedy służyły do odprawiania mszy św.

— **Na wystawę dzieł sztuki**, urządzoną w narodnym domu przez Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie nadeszły nowe obrazy, a mianowicie: „Powrót z odpustu“ olej. przez Kotsisa Alex w Krakowie i portret mężczyzny, olej. przez Grabowskiego Jędrzeja we Lwowie.

Wystawa kończy się włącznie z dniem 2. lipca b. roku.

— **Przewódcy robotników**, wydaleni z Pesztu i aresztowani z tej strony Litawy, dnia 18. b. m. dostali się do kryminału wiedeńskiego. Nazywają się Scheu, Peschau, Kutil i Schäftner. Wytoczono im proces o zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej i zdradę stanu za mowy miane w Peszcie, które policya węgierska nadesłała w ślad za nimi w odpisach stenograficznych. Rzecz osobliwsza, dla czego nie w Peszcie, t. j. na miejscu czynu, nie wytoczono im procesu, lecz puszczono wolno?

— **Pomiędzy Komunistami**, uwięzionymi w Wersalu, znajduje się jak słychać także jeden bankier niemiecki, nazwiskiem Szymon Deutsch, który zaraz po wymianie preliminaryów pokojowych wyjechał był z Wiednia do Paryża, i tam pod kierownictwem Pascala Grousseta odgrywał pewną rolę. Deutsch rzeczywiście należał w Wiedniu do zakulisowych agitatorów socyalistycznych. Podczas wojny francusko-pruskiej był entuzyastą dla Francuzów, i z tąd na publicznych miejscach miał kilka niemiłych awantur. W roku 1848 był on współpracownikiem wychodzącego w Wiedniu dziennika *Der Radicale*, i członkiem centralnego wydziału stowarzyszeń robotniczych w Wiedniu. Po zdobyciu Wiednia przez Windischgrätza musiał uciekać i schronić się do Turcyi, gdzie kupiectwem dorobił się znacznego majątku Z tamtąd udał się do Paryża, i wrócił do Austryi dopiero po ogólnej amnestyi w roku 1867. Brał żywy udział w kilku przedsiębiorstwach akcyjnych, a mianowicie w banku leśniczym Siemundta, gdzie zasiadał jako reprezentant zagadkowego rzekomo w Paryżu zawiązanego Towarzystwa „Danubienne“ — Deutsch należał także do zarządu austr. Central banku.

— **Podhajce 19. czerwca.** (Kor. *Unii*.) Dnia wczorajszego obchodzono u nas jak najuroczyściej jubileusz papiestwa Ojca św. Piusa IX. Podczas solennego nabożeństwa, na tę intencyę odprawionego, kościół rz. kat. przepełniony był modlącymi się wiernymi wszystkich stanów, a radosnym ich uczuciom wtórowały liczne salwy z moździerzy. Po południu zebrało się kilka tysięcy wiernych w kościele rz. k. i wyruszyło procesyą z chorągwiami i obrazami do gr. kat. cerkwi, gdzie gr. kat. ksiądz administrator odprawił modły na intencyę Ojca św., poczem łacinnicy wraz z unitami procesyą do kościoła łać. poszli, gdzie odprawiono modły w obu obrządkach na tąż intencyę. Obie procesye, łacinników i unitów wyszły z kościoła i na rynku dopiero pożegnały się, gdzie jeszcze na usilne a ogólne żądanie wiernych, odprawili przewodniczący księża modlitwę na wspomnioną intencyę W kościele podczas nabożeństwa zebrano na Świętopietrze 35 złr. w. a.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— **Wykaz** listów zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, wylosowanych na dniu 17. czerwca 1871 4%ych przy 57em losowaniu w sumie 162.450 złr. w. a. 5%ych przy 5tem losowaniu w sumie 30.500 złr. w. a.

Listy zastawne 4%.

Ser. I. Nr. 328, 491. | Serya II. Nr. 491, 704, 843.

Serya III.			S. IV.	Serya V.		
2385	13217	16522	625	645	13747	18774
3207	13243	16537	2114	748	13987	18798
3624	13274	16810	2407	995	14034	19021
4402	13482	16823	2443	2321	14087	19333
5621	13520	16825	2568	2695	14231	19361
5953	13680	16837	2760	3753	14272	19373
6192	13685	16900	4328	3770	14307	19625
7990	13886	17487	4755	4136	14421	19780
8298	13975	17747	4782	4859	14422	19914
8853	14267	17804	4896	4944	14426	20022
9526	14403	17871	5085	5150	14459	20365
9772	14483	17925	5104	5777	14562	20687
9922	14557	18043	5125	6163	14648	20706
10163	15301	18314	5400	6268	14684	20805
10659	15376	18375	5590	6317	14814	20884
10793	15424	18518	5652	6466	14847	20886
10843	15434	18527	5834	8307	14890	20959
10884	15451	18532	5736	8693	14944	21048
11022	15492	18571	5783	9506	14963	21104
11405	15536	18579	5849	9604	15258	21173
11492	15582	18867	5943	10915	15382	21250
11508	15593	18869	5964	11158	15429	21393
11509	15825	19070	5995	11400	15439	21600
12245	15895	19128	6171	11916	15467	21616
12246	15900	19135	6531	12172	15494	21636
12425	15996	19151	6266	12308	15747	21735
12435	16015	19161	6215	12390	15845	21942
12777	16261	19467	6612	12473	15987	22252
13007	16451	19967	6689	12476	16166	22313
13019	16472	20044	6696	12502	16404	22333
13039			6801	12786	16420	22424
			6824	12817	16434	22438
			6910	12874	16450	22638
			6924	12876	16749	22728
			7090	12945	16793	22747
			7328	13019	16880	22893
			7432	13075	16888	22825
			7532	13077	17053	22836
			7185	13190	17129	22861
			7891	13361	17150	22979
			7925	13387	17207	22985
			7983	13575	17616	23291
			8065	13585	17668	23322
				13634	17809	23372
				13706	18071	23433
				13707	18527	23441
				13731		

Listy zastawne 5%.

Ser. II	Ser. III.			S. IV	Ser. V.	
20	49	1709	2460	81	74	916
	688	2047	3004	279	602	106
	888	2055	3419	316	617	1160
	1044	2146	3602	487	829	1375
	1097	2182	3750	665	856	1876
	1220	2368	3764			
	1432	2386				
	1693	2393				

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 31. grudnia 1871 począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie listów zastawnych z oznaczenym dniem ustaje, gdyby więc kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału odtrącone zostaną

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać także będą powyższe listy zastawne — następujące domy handlowe:

W Warszawie Leopold Kronenberg.
W Krakowie Bank gal dla handlu i przemysłu.
W Brodach Halberstam i Nierenstein.
W Poznaniu Maurycy i Hartwig Mamroth.
W Wiedniu Kendler i spół.
W Pradze Filia Unions Bank.
W Berlinie Mendelsohn i spółka.
W Dreźnie Michał Kaskel.
W Wrocławiu Ignacy Leipziger.
W Frankfurcie n. M. Bracia Bethmann

We Lwowie dnia 17. czerwca 1871.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia 23. czerwca. Posiedzenie Izby poselskiej. Na posiedzeniu tem toczyły się dalej rozprawy dotyczące podwyższenia pokojowego pułków kawaleryi. Przy głosowaniu odrzucono wniosek Rechbauera domagający się, aby przejść nad tą sprawą do porządku dziennego. Również to samo stało się z jednobrzmiącem prawie przedłożeniem rządowem. Natomiast przyjęto wniosek większości z poprawką, że czas w którym rezerwiści pozostają w czynnej służbie, ma być im podwójnie lub potrójnie liczony. W końcu jako sprawę naglącą uchwalono bez dyskusyi projekt do ustawy o poborze podatków na miesiąc lipiec.

Węgierska delegacya wybrała na miejsce Bitto Treforta swym wiceprezydentem. Delegacya ta odbędzie w poniedziałek posiedzenie, na którem przyjdzie pod obrady referat wydziału finansowego.

Z Paryża 23. czerwca. Niektórzy korespondenci angielscy donieśli do dzienników londyńskich, jakoby zaszły jakieś nieporozumienia między Francyą a Prusami, w skutek czego opóźnia się powrót jeńców francuskich z niewoli niemieckiej. Wiadomość ta zdaniem urzędowego źródła, nie ma żadnej podstawy.

Książe Aumale wylądował d. 22. w Calais; w Paryżu miał stanąć nazajutrz t. j. 23 czerwca

Rewia wojskowa, jaka przeszłej niedzieli miała się odbyć na polu Marsowem, a o której ogłoszono, że zaniechaną została dla tego, że Prusy niechętnem spoglądały okiem na nagromadzenie tak wielkiej ilości wojska w jednym punkcie, przyjdzie z pewnością do skutku d. 25 czerwca t. j. jutro. Tak przynajmniej zapewnia *Jour. off.*

Indep. Belge donosi o nowym kongresie Bonapartystów w Belgii.

Z Konstantynopola 22. czerwca Monsignor Franchi celebrował dziś żałobne nabożeństwo za ofiary ostatnich paryskich wypadków; obecny był poseł francuski z całym personalem poselstwa i znaczniejsi z kolonii francuskiej.

Halim pasza odjeżdża w sobotę do Ems.

Telegramy „Unii.“

Wiedeń 24. czerwca. Dziennik *Vaterland* otrzymał telegram z Rzymu, że Garybaldczycy insultowali deputacyę tyrolską.

Paryż 23. czerwca. Od dziś dnia biόra telegraficzne przyjmują znowu prywatne depesze.

Londyn 23. czerwca. Rouher i jenerał Failly przybyli tu z Chislehurst. Oczekiwaną jest w tych dniach proklamacya Napoleona.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel

Kursa z dnia 23. czerwca 1871.

godz. 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 120 70 Akcye kredyt. węg. 111 00 Anglo-austr. 249.00. Akcye Karola Ludw. 250 25. Kolej siedmiogrodzka 173.50. Kolej południowa 176 40. Kolej Alf. 176 75 Kolej państwowa 223 00. Kolej lwowsko-czerniowiecka 174.25 Napoleondor 9.86. Kolej wsch. 164.00. Kolej północna 228 75. Kolej Rudolfa 162.50. Kolej węg. wschodnia 85.00. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 75.20. Losy z 1864 roku 126.75. Usposobienie: mocne.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m 42 rano.
„ „ 8 „ 7 wiec
„ „ 3 „ 30 rano.
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
„ „ Brod. i Złoc. 8 „ 52 rano.
„ „ „ „ 11 „ 50 wieczór.
Przychodzą z Krakowa do Lwowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ „ o „ 11 wieczór.
„ „ 8 wieczór.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.
„ „ z Brod. i Złoc. „ 7 „ 24 wiecz
„ „ „ „ 2 „ 50 w noc

Pociągi kolejowe na stacyi lwowskiej Podzamcze.
Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ o „ 12 „ 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

(Nadesłane.)

Zwracamy szególną uwagę na umieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenie panów S. Steindecker i spółka w Hamburgu. Idzie tu o oryginalne losy do bogato, głównemi wygranemi wyposażonej loteryi pieniężnej, która i u nas na chętny współudział rachować powinna. To przedsiębiorstwo zasługuje tembardziej na zaufanie, że przez najlepsze zagwarantowanie państwowe, a wyż wzmiankowany dom handlowy, przez ścisłe i rzetelne postępowanie i wypłacie mnóstwa wygranych wszechstronnie znany jest.

Lwów, z Izby handlowej dnia 23 czerwca.

	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal. Karola Ludwika	250 00	251 00
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	173 25	174 25
Banku hip. g. z wpł. 50%	129 50	131 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	84 75	85 25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75 50	76 00
Banku hipot. galic. 6%	89 60	90 00
Galic. zakładu kred. włościańskiego	90 50	91 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 10	75 60
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 83
Dukat cesarski	5 81	5 86
Napoleondor	9 77	9 85
Półimperyał rosyjski	09 98	10 15
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 95
„ papierowy „	1 63	1 64
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 83
Srebro	121 50	123 00
Wiedeń dnia 20. czerwca.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	59 75	59 90
„ „ „ srebrem	69 35	69 45
pożyczka ost z r. 1839	287 00	288 00

	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
Pożyczka loter. z r. 1854	94 50	95 00
„ „ „ 1860	99 70	99 90
„ „ „ 1864	126 50	126 75
„ podatk „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	124 50	125 50
Oblig indemniz galic.	75 00	75 40
„ „ bukow.	73 50	74 00
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	247 00	248 20
Centralny bank	64 00	65 50
Kredytowy zakład	290 20	290 70
Franko-Austryackie	121 60	121 80
Galicyjskie dla handlu i przem	000 00	100 00
Generalbank	91 00	91 50
Hipoteczny bank galicyjski	136 00	136 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	777 00	778 00
Vereinsbank	106 75	107 00
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz. austr.	82 70	82 90
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	32 75	37 25
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	176 50	177 00
Karola Ludwika	249 75	250 25
Północna Ferdynanda	2287 00	2290 00
Franciszka Józefa	203 75	204 25

	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
Lwowsko-Czerniow. Jassy	173 50	174 00
Rudolfa	162 50	163 00
Siedmiogrodzka	172 75	173 25
Staatsbahn	425 50	426 50
Południowa	178 75	179 25
Tramway wied	223 00	223 50
Łupkowska	162 50	163 00
Węgierska północna	164 00	164 25
„ wschodnia	85 00	85 50
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 50	90 00
Bank włościański galicyjski	90 50	91 00
Tow. kred ziem gal 4%	76 00	76 00
„ „ „ „ 5%	84 25	84 25
Bank nar austr. 5% m k	96 90	97 10
Bank nar austr 5% w a	92 30	92 50
Bodencredit w srebrze 5%	106 25	106 50
Bodencredit w. a 5%	86 80	87 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p d. prc. srebr)		
Alföldzka kolej	88 90	89 10
Ferdynanda północna	105 00	105 50
Karola Ludwika dawn.	105 00	105 25
„ „ z r 1867	100 00	100 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 50	91 25
„ „ „ z III em	84 50	84 80
Rudolfa	91 60	91 50

	płacą	żądają
	zł. wal. a.	
Siedmiogrodzkiej	88 90	89 10
Południowej kolei	110 60	110 90
Państwowej kolei	138 50	139 50
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	96 00	96 50
Elżbiety nowa	102 00	103 00
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a	87 00	87 75
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	174 00	174 50
„ Rudolfa	15 00	15 00
„ Stanisławowskie	28 00	30 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr. Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ hr. St. Genoi	29 00	30 00
„ ks. Windischgrätz	21 50	22 50
„ hr. Waldstein	22 00	24 00
„ ks. Klary	38 00	39 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b.	91 15	91 25
Paryż 100 frank.	48 60	48 70
Londyn 10 ft szterl.	123 95	124 05
Frankfurt 100 zł. oł. w p. N.	103 35	103 40

Obwieszczenie.

W celu zwiedzenia wystawy gospodarczo-rolniczej w Rzeszowie wydawane będą, począwszy od dnia 2. aż do 5. lipca b. r. na wszystkich stacyach c. k. uprzyw. kolei gal. Karola Ludwika przy mięszanych pociągach III, IV, V i VI bilety II. i III. klasy, ważne tylko na dwa dni, za połowę ceny.

Na podstawie tych biletów pakunki podróżne przyjmowane nie będą.

Lwów w czerwcu 1871.

Dyrekcya ruchu
c. k. uprzyw. kolei gal. Karola Ludwika.

243 1—?

Wystawa
rolniczo-przemysłowa
w Rzeszowie

otwartą będzie dnia 2. lipca b. r.

Zgłoszenia wystawców przyjmuje Komisya wystawy na ręce członka swego Alojzego Rybickiego. 236 4 4

UWAGA. Komisya wystawy postarała się o dostateczną liczbę pomieszkań dla wygody wystawców i gości zwiedzających wystawę. Komu więc na tem zależy, zechce pomieszkanie u Komisyi wystawy zamówić.

OBWIESZCZENIE.

Począwszy od dnia 1go lipca aż do końca września b. r. wydawane będą *w niedziele i w dnie świąteczne* osobom jadącym dla rozrywki ze Lwowa do Gródka, Medyki i Przemyśla pociągiem mieszanym lokalnym Nr. VI, podzielne bilety II i III. klasy, służące do podróży tam i napowrót, za pół ceny zwykłej, która za jazdę tam i napowrót przy kupnie biletu zapłaconą być ma.

Na podstawie tych biletów pakunki podróżne przyjmowane nie będą.

Bilety tam i napowrót ważne są tylko na ten dzień, na którym kupione zostały, a podróż napowrót musi nastąpić mieszanym pociągiem Nr. III. lub V.

Lwów w czerwcu 1871. 244 1—3

Dyrekcya ruchu
c. k. uprz. kolei gal. Karola Ludwika.

Wydawca, Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.